

To tytuł artykułu w „Gazecie Pomorskiej” z 21 kwietnia 1985 r. omawiającego gospodarę w lesie na terenach dotkniętych klęską brudnicy.

„(...) Przez cały północny pas kraju przetoczyła się niedawno falanga szkodnika drzew szpilkowych, brudnicy mniszki. Natężona walka z groźnym owadem — pa-miętamy — trwała z użyciem samolotów kilka lat. Teraz już po brudnicy, choć skutki jeszcze widoczne.

Mówi Mieczysław Tybura, nadleśniczy z Solca Kujawskiego: — Mniszka obżarła jedną trzecią drzewostanów. Dochodziło do tego, liczyliśmy, iż na jednym drzewie było i po 10 tysięcy larw. Całkowitemu zniszczeniu uległo ponad 300 hektarów lasu. Stare drzewostany, by nie dopuścić do pogarszania stanu surowca, zdołaliśmy szybko wyrąbać i drewno pozyskać. Pozostało jeszcze do usunięcia około 30 ha młodników...

Pokłeskowy, nazwijmy tak, stan lasu narzuca doraźnie określony sposób gospodarstwa. Przede wszystkim wymusza zwiększone pozyskiwanie drewna — przeważają więc cięcia sanitarne. Zamiast, na przykład, 37 tys. m sześciennych, w nadleśnictwie trzeba będzie w tym roku pozyskać 45 tys. m sześciennych. I wcale nie bardzo rentowna to sprawa, bo głównie „pójdzie” pod piłę papierówka i drewno opałowe.

— Jeśli chodzi o sprzęt, paliwo, środki transportu itp. — kończy nadleśniczy M. Tybura — problemów nie mamy. Zaczynają się one dopiero na etapie odbioru drewna. Składnice są przeładowane papierówką, brakuje wagonów do ekspedycji, a i same zakłady celulozowo-papiernicze nie kwapią się zbyt z odbiorem surowca. Awaria w nich goni awarię, wydłużają się przestoje i tak to wygląda od tej strony... (...).

Problem numer dwa to zagospodarowanie lasu — zniwelowanie zarazem pokłeskowych strat nowymi zalesieniami.

W obrębie Cierpiszewa, najdalej na wschód wysuniętej części Nadleśnictwa Solec Kujawski, usuwało się ostatnio wskutek zniszczeń spowodowanych przez szkodniki po 20 tys. m sześciennych drewna rocznie. Leśnictwa: Kąkol, Niedźwiadki i Dybowo należą do najmocniej dotkniętych klęską. W sumie w Cierpiszewie prowadzić się będzie w tym roku odnowienia na obszarze prawie 50 hektarów, poprawki na 40 hektarach, a uzupełnienie podszytów leśnych na około 52 ha.

— Rzecz to prawie niewykonalna — objaśnia Jan Trzebiatowski, nadleśniczy terenowy z Cierpiszewa — siłami pracowników leśnych. Liczymy więc na pomoc młodzieży i wojska, tym bardziej że chętnie garną się do tej pracy. Dziś, na przykład, pracowały w Kąkolu dzieci ze szkoły nr 13 w Toruniu, przyjadą jeszcze raz jutro, a także zapowiedziały swój udział w zalesieniach szkoły nr 14 i 15 oraz żołnierze. Najtrudniej zapewnić dojazdy. Trzeba bardzo zabiegać w różnych przedsię-

biorstwach o autokary, a nie powiem, żeby wszyscy tak chętnie je nam udostępnieli...

Kłopoty nie sprowadzają się wyłącznie do tej kwestii. Puszcza Bydgoska posadowiła się na terenach wydmowych, tzw. piaskach przesianych. Kiepskie to siedlisko nawet dla mało wybrednej sosny. Za to pleni się nieźle na wydmach uporczywy chwast kultur leśnych — trzcinnik. Zagłusza młode drzewka skutecznie. Bywa, że niewiele pozostaje z tego, co się posadziło i zaczynać trzeba od nowa (...).

Dylematy z zagospodarowaniem lasu po masowym wystąpieniu szkodników to również złożone problemy organizacyjne i techniczne. Zanim bowiem można przygotować powierzchnię pod sadzenie, trzeba z niej usunąć zniszczony drzewostan. Gdy w grę wchodzi młodniki, liczące po kilkanaście tysięcy drzew na hektarze, to zdaje się, że sposobu prawie nie ma.

A jednak sposób się znalazł. Skonstruowany w Zielonogórskim specjalny ciężki walec sprowadzono do toruńskiego OZLP. Maszyna, pracując w Cierpiszewie, uporała się łatwo ze zniszczonymi przez mniszkę młodnikami. Cięta drzewa na półmetrowej długości „sieczkę”, miażdżyła. I dało się areał wziąć pod uprawę, wykonać orkę. Na tych połaciach rosną już od kilku dni młode sosenki, są szpalery brzózek (...)